**Krąg Biblijny – Spotkanie 25 (Mk 6,45-56)**

**18.05.2022 r.**

**Mk 6,45-56:**

**Kontekst:**

- o ile fragment opowiadający o powrocie uczniów z pierwszej samodzielnej misji i o rozmnożeniu chleba dokonuje się w ciągu dnia, o tyle omawiane wydarzenia odbywają się w ciągu całej nocy – od wieczora aż po wczesny poranek;

**w. 45:** „**Zaraz też przynaglił swych uczniów, żeby wsiedli do łodzi i wyprzedzili Go na drugi brzeg, do Betsaidy, zanim odprawi tłum.**”

 - *przynaglił swych uczniów –* Jezus chciał, aby jego uczniowie jak najszybciej znaleźli się z dala od tłumu; jaki mógł być tego powód?

 - *zanim odprawi tłum –* Jan Ewangelista opisując to samo wydarzenie wspomina, że po tym, jak lud najadł się do sytości, chciał obwołać Jezusa królem (J 6,15); w przekonaniu ówczesnych Żydów Mesjasz miał wyzwolić Izraela spod rzymskiego panowania i zapewni ogólny dobrobyt;

 - konkluzja: możliwe, że Jezus zdając sobie z tego sprawę kazał uczniom szybko odpłynąć, aby nie ulegli oni tej ludzkiej pokusie i aby zwrócili się ponownie ku sprawom Bożym;

 - *na drugi brzeg, do Betsaidy –* uczniowie mieli całkowicie zmienić miejsce swojego pobytu, mieli znaleźć się na „drugiej stronie”, na „przeciwległym brzegu”; Betsaida była osadą rybacką, której nazwa tłumaczy się jako „dom rybaka” lub „miejsce połowu”; możliwe, że Jezus wysyłając swoich uczniów właśnie tam chciał im przypomnieć, że mają „łowić ludzi” ale ich nie posiadać;

**w. 46:** „**Gdy rozstał się z nimi, odszedł na górę, aby się modlić.**”

 - *rozstał się z nimi –* Jezus sam odprawia tłum; uczniowie w tym czasie przepływają jezioro;

 *- odszedł na górę, aby się modlić –* kiedy został sam, wszedł na górę, aby się modlić; sytuacja ta stanowi coś w rodzaju prefiguracji (zapowiedzi) modlitwy na Górze Oliwnej, podczas której Jezus miał poczucie, że wszyscy Go opuścili; tym razem uczniowie odpłynęli, ponieważ Jezus im kazał, ale nie zmienia to faktu, że zdawał On sobie sprawę, że oddalili się od Niego duchowo, nie rozumieli Jego słów i czynów;

**w. 47:** „**Wieczór zapadł, łódź była na środku jeziora, a On sam jeden na lądzie.**”

 - *wieczór zapadł –* zapadający zmrok symbolizuje to, co działo się w sercach uczniów; uczniowie musieli czuć się opuszczeni, choć to oni oddalili się od Jezusa, a nie On od nich;

 *- łódź była na środku jeziora –* „być na środku morza/jeziora” oznacza pewną formę zagubienia; to moment, w którym płynący znajdują się najdalej od brzegu (od którego odbili i do którego płyną);

 - *On sam jeden na lądzie –* Jezus będąc na lądzie (na górze) z pewnością modlił się za nich polecając ich swojemu Ojcu (był więc bliżej nich niż oni sami siebie);

**w. 48:** „**Widząc, jak się trudzili przy wiosłowaniu, bo wiatr był im przeciwny, około czwartej straży nocnej przyszedł do nich, krocząc po jeziorze, i chciał ich minąć.**”

 - *widząc, jak się trudzili –* ani odległość, ani noc nie stanowią dla Jezusa problemu, aby dostrzeć trud, jakiego w tym czasie doświadczali Jego uczniowie; Pan wie doskonale, że człowiek sam nie da sobie rady i dlatego nigdy, nawet na chwilę, nie spuszcza go z oka;

 - *wiatr był im przeciwny –* wszystko to, co sprawia, że sytuacja w danym momencie wydaje się beznadziejna; uczniowie, którzy byli doświadczonymi rybakami i którzy doświadczyli już uciszenia burzy przez Jezusa (Mk 4,35-41), teraz jakby zapomnieli o wszystkim;

 - *około czwartej straży nocnej –* ostatnie trzy godziny przed wschodem słońca (między 3 a 6 rano według naszej miary czasu); uczniowie, którzy całą noc spędzili na jeziorze, walcząc z żywiołem, musieli być już bardzo zmęczeni i pełni zwątpienia; jednocześnie ta ostatnia część nocy poprzedzała bezpośrednio nowy dzień (za chwilę rozbłyśnie światło, a jest to uprzywilejowany moment dla interwencji Boga, np. po przejściu Izraelitów przez Morze Czerwone Bóg właśnie wtedy unicestwia ich wrogów);

 - *przyszedł do nich –* Jezus zamienia modlitwę w czyn;

 - *krocząc po jeziorze –* Jezus, Syn Boży, przekracza prawa natury, którymi nie jest ograniczony;

 - *chciał ich minąć –* dosłownie: „chciał przejść obok nich”; nie chodzi tutaj o wyprzedzenie uczniów ale o odwołanie się do starotestamentalnego kontekstu objawienia się Boga ludowi wybranemu; podczas nocy paschalnej w Egipcie Pan zapowiedział, że „przejdzie obok” siedzib Izraela, aby ocalić i uchronić swój lud (Wj 12,11-13); wobec Mojżesza, który pragnął ujrzeć chwałę Boga, zostaje skierowane zapewnienie, że Bóg „przejdzie obok” niego (Wj 33.18.22);

- chodzenie po wodzie i przechodzenie obok to działania samego Boga, które obecność pozostaje często niezauważona;

**w. 49:** „**Oni zaś, gdy Go ujrzeli kroczącego po jeziorze, myśleli, że to zjawa, i zaczęli krzyczeć.**”

 - *gdy Go ujrzeli (…), myśleli, że to zjawa –* uczniowie nie rozpoznali Jezusa, z którym przebywali na co dzień (w tym zaślepieniu ducha będą trwać jeszcze bardzo długo, ponieważ nie rozpoznają Go nawet po zmartwychwstaniu);

 - *zaczęli krzyczeć –* dorośli mężczyźni musieli się bardzo przestraszyć, skoro zaczęli krzyczeć

**w. 50:** „**Widzieli *Go* bowiem wszyscy i zatrwożyli się. Lecz On zaraz przemówił do nich: «Odwagi, Ja jestem, nie bójcie się!».**”

 - *widzieli Go bowiem wszyscy i zatrwożyli się –* ogarnęła ich panika, a ich niezrozumienie zamieniło się w strach;

 - *On zaraz przemówił do nich –* reakcja Jezusa jest natychmiastowa; Nauczyciel nie chce, aby Jego uczniowie trwali w lęku;

 - *odwagi, nie bójcie się –* dosłownie: „nabierzcie odwagi” (aspekt pozytywny) i „nie lękajcie się” (aspekt negatywny);

 - *Ja jestem –* „Ja jestem” to imię, przez które Bóg objawił się Mojżeszowi (Wj 3,14); to imię, które oznacza Boga przychodzącego z pomocą ludziom;

**w. 51:** „**I wszedł do nich do łodzi, a wiatr się uciszył.**”

 - *wszedł do nich do łodzi –* to moment wieńczący teofanię (objawienie Boga); Jezus wchodzi w sam środek ich lęku i niezrozumienia; przynosi ukojenie;

 - *wiatr się uciszył –* sytuacja, z pozoru beznadziejna, przeżyta z Jezusem, znajduje swoje szczęśliwe zakończenie; Jezus nie zwraca się do wiatru, nie kieruje do niego żadnych słów; sama Jego obecność przywraca harmonię w przyrodzie i w sercach uczniów;

**w. 52:** „**Oni tym bardziej byli zdumieni w duszy, że nie zrozumieli sprawy z chlebami, gdyż umysł ich był otępiały.**”

 - *byli zdumieni w duszy, że nie zrozumieli sprawy z chlebami –* zdumiał ich widok Mistrza kroczącego po jeziorze; geneza zdumienia uczniów sięga braku zrozumienia istoty rozmnożenia chleba, jakiego dokonał Jezus; w ich obecności dokonały się dwa cuda, których znaczenia nie pojęli;

 - *umysł ich był otępiały –* mimo, że obecność Boga manifestuje się w tak rzeczywisty sposób, człowiek pozostaje nadal w świecie swojej iluzji, rozczarowany Bogiem; ich postawa przypomina nastawienie narodu wybranego na pustyni, który nie odczytał zbawczego sensu w Bożych interwencjach;

- otępiały umysł, zatwardziałe (skamieniałe) serce i oczy na uwięzi – to według ewangelistów powody nierozpoznania Jezusa nie tylko przez uczniów, ale także przez Żydów, którzy skazali Go na śmierć;

**w. 53:** „**Gdy się przeprawili, przypłynęli do ziemi Genezaret i przybili do brzegu.**”

 - *przypłynęli do ziemi Genezaret –* ziemia Genezaret leży na północny zachód od Jeziora Galilejskiego;

 - druga część drogi (z Jezusem w łodzi) upłynęła szybko i spokojnie, bez żadnego problemu;

**w. 54:** „**Skoro wysiedli z łodzi, zaraz Go poznano.**”

 - *zaraz Go poznano –* mieszkańcy tej krainy, w przeciwieństwie do uczniów, natychmiast rozpoznali Jezusa; uczniowie będąc blisko Chrystusa niejako „przyzwyczaili się” do Jego „niezwykłości”;

**w. 55:** „**Ludzie biegali po całej owej okolicy i zaczęli znosić na noszach chorych, tam gdzie, jak słyszeli, przebywa.**”

 - *ludzie biegali po całej owej okolicy –* święty pośpiech, który popycha ludzi do działania tak, by wykorzystać „czas łaski” – obecność wśród nich Jezusa; nie ma czasu do stracenia, bo Jezus zaraz może udać się gdzie indziej;

 - *zaczęli znosić na noszach chorych –* Jezus jak magnes przyciągał każdą ludzką nędzę, zarówno fizyczną jak i duchową; prawdziwa świętość nigdy nie odpycha ale pociąga;

**w. 56:** „**I gdziekolwiek wchodził do wsi, do miast czy osad, kładli chorych na otwartych miejscach i prosili Go, żeby choć frędzli u Jego płaszcza mogli się dotknąć. A wszyscy, którzy się Go dotknęli, odzyskiwali zdrowie.**”

 - *gdziekolwiek wchodził do wsi, do miast czy osad –* Jezus, swoim zwyczajem, nie pozostawał długo na jednym miejscu;

 - *kładli chorych na otwartych miejscach –* obecność Jezusa sprawiała, że chorzy zostawali zauważani i w jakiś sposób eksponowani; byli „na otwartych miejscach” podczas gdy wcześniej zapewne przebywali zamknięci w swoich domach (zmiana koncepcji choroby: choroba nie jest Bożą karą za grzechy, której należy się wstydzić);

 - *żeby choć frędzli u Jego płaszcza mogli się dotknąć –* wiara mieszkańców ziemi Genezaret była tak wielka jak kobiety cierpiącej na krwotok, która wierzyła, że zostanie uzdrowiona, jeśli dotknie choćby płaszcza Jezusa (Mk 5,27-28);

 - *wszyscy, którzy się Go dotknęli, odzyskiwali zdrowie –* Jezus głosi ludziom prawdę o Bożej miłości i miłosierdziu i tę właśnie naukę potwierdza znakami miłości (uzdrowieniami);

 - postawa mieszkańców ziemi Genezaret różniła się od postawy przeciwników Jezusa ale i od postawy samych uczniów, którzy nie rozumieli Go i przez to nie potrafili Go rozpoznać.

**Myśli do medytacji:**

- Jezus przynaglił swoich uczniów, aby odpłynęli na drugi brzeg – uczniowie mieli opuścić tłum, żeby nie ulec pokusie: czy w moim życiu są takie osoby/grupy osób, które ściągają mnie w dół? które ukazują mi nieprawdziwy obraz Boga i Kościoła? może należałoby się od nich odsunąć?

- Jezus udał się na górę, aby się odlić – jak przeżywam momenty, w których odczuwam, że nikt mnie nie rozumie? czy, tak jak Jezus, uciekam wtedy w modlitwę?

- co może być taką ciemną nocą i wzburzonymi falami w moim życiu?

- Jezus ucisza wzburzone fale, panuje nad naturą – to budzi fascynację; czy podobnej fascynacji ulegamy, gdy Jezus ucisza wzburzone fale naszego życia?

- „każdy dzień pełen jest cudów” – jak rozumiem te słowa?

- jak rozpoznać Jezusa w swojej codzienności, w drugim człowieku?

- św. Matka Teresa z Kalkuty – sługa Boży Abp Fulton Sheen praktykowali „godzinę świętą” czyli godzinną adorację Najświętszego Sakramentu, dzięki czemu ich wzrok duchowy był bardziej wyostrzony.